Nr. 10. Poniedziałek dnia 27. Listopada. **1876.**

Gazeta Świąteczna

Wychodzi we Lwowie w **Niedziele i święta o godz. 11. przed południem.**

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa z przesyłką poczt. wynosi kwartalnie 1 złr.

Numerów pojedyńczych po **6 ct.** dostać można w administracyi, we wszystkich trafik. i u kolporterów. Inseraty po 6c. wiersz.

Kalendarz.
27. Walerj. i Wirgil.
28. Krescentego.
29. Saturnina męcz.
30. Andrzeja apost.
1. Eligiusza bisk.
2. Babiany panny.
3. **A I. Adw. Franc.**
Pierwsza kwad. d. 25.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje **bióro „Gaz. Świątecznej“ przy ulicy Sykstuskiej l. 33.**

Telegramy.

Wiedeń 26. listop. W skutek nader gwałtownej debaty w przedmiocie dalmatyńskich petycyj wyborczych, krążą projekta nowego składu gabinetu. Klub Herbsta przedłożył już treść swych przyszłych interpelacyj o sprawie ugodowej ministerstwu, które sposobi się do stanowczej odpowiedzi. Markiz Salisbury konferował już z hr. Andrassym.

Wiedeń 26. listopada. Ministeryum rumuńskie nadesłało tu notę, w której zapytuje, jak ma się Rumunia zachować, gdyby Rosya zarządziła przemarsz swych wojsk przez terytoryum rumuńskie.

Petersburg 26. listopada. *Wiestnik urzędowy* ogłasza ukaz carski, na mocy którege począwszy od dnia 1-go (12.) stycznia 1877 wypłata należytości celnych ma się odbywać w monecie złotej, albo w kuponach takich obligacyj, które wyraźnie brzmią na walutę zagraniczną. Inny ukaz tyczy się spóźniania przesyłek w skutku ograniczenia wolnego przewozu towarów i powstania ztąd zwłoki w dotrzymywaniu terminów oznaczonych. Ukaz uwalnia od wszelkiej odpowiedzialności osoby, na których cięży obowiązek punktualnego dostawienia i nie będzie można dochodzić szkód, wynikłych z takiego opóźnienia.

Petersburg 26. listopada. *Gołos* rozbiera propozycyę, która miała była wyjść ze strony angielskiej, aby ustanowić w Konstantynopolu komisyę europejską, która wspierana przez władzę wykonawczą działającą w imieniu Europy, a celem jej miało być dostarczyć rękojmij wykonania reform. *Gołos* mniema, że podobna kombinacya byłaby bez celu i zbyteczną.

Rodzina polska.

Spoglądając na obszar naszego życia społecznego, na stosunki i czynniki, które tu współdziałają lub walczą — widzimy wciąż ten niezmienny a smutny stan rzeczy, dający obraz zbiorowego człowieka, pogrążonego w ciągłej walce organicznej, chwiejącego się ustawicznie między zdrowiem a chorobą.

Lekkość moralna, towarzyska i umysłowa, przewaga każdej błahostki modnej nad rzeczywistą wartością, ociężałość w życiu publicznem, zniewieściałość ogólna, — to wady nasze powszechne. O konieczności poprawy stosunków, pozbycia się złego, mówimy i piszemy wiele — rzadko jednakże sięgamy do gruntu przyczyn, wywołujących te ujemne objawy, przyczyn, w naturze których szukać należy wskazówek reakcyi.

Naszem zdaniem pierwiastki owych przyczyn, wywołujących wszystkie nasze ujemne objawy zewnętrzne, szukać należy przedewszystkiem: w r o d z i n i e, s z k o l e i ż y c i u t o w a r z y s k i e m; ztąd dopiero przenoszą się one na szerszą arenę publiczną. Zamierzamy tedy wypowiedzieć kilka słów w tym przedmiocie w szeregu artykułów: r o d z i n a p o l s k a — s z k o ł a — ż y c i e t o w a r z y s k i e — m ł o d z i e ż — o b y w a t e l s t w o. Na dziś więc kilka słów co do rodziny.

Uznany to pewnik, że na wychowaniu młodego pokolenia polega byt i przyszłość danego społeczeństwa. Wychowanie rodzinne przeważnie wpływa na wytworzenie c h a r a k t e r ó w, — bez których, ostatecznie — nieda się pomyśleć żadna rozumna organizacya społeczna, a tem mniej o r g a n i c z n a p r a c a lub jakiś postęp trwały. Wszystkie najświetniejsze chwile dziejów naszych przypadają w czasach, gdy społeczność polska liczyła w swem łonie całe zastępy, ożywione hartem woli, czystą miłością zasad i szanujące obowiązki dla Ojczyzny. Przeciwnie, rozmiękczenie obyczajów za Sasów, zwolnienie węzłów w życiu rodzinnem i towarzyskiem za Stanisława Augusta, — współdziałało niepomału w upadku narodu. Reakcya w kierunku naprawy złego, objawiająca się mniej lub więcej podczas stuletnich walk naszych, nie zdołała odrodzić nas moralnie, — a dziś pod względem braku siły społecznej i braku charakterów nie lepiej pewno stoimy, jak w czasach sejmów rozbiorowych i salonów pałacu pod blachą. Prawda, że prądy czasu, cechujące dzisiejszą Europę negacyą wszelkich idealniejszych czynników życia, oddziaływują i na nas wpływem silnym; — tem więcej atoli powinniśmy dążyć do zrównoważenia tego kierunku, do odżywienia zdrowych podstaw społecznego ustroju, do wyrobienia charakterów, zdolnych i chętnych trudu na ojczystej niwie.

Rodzina jest tutaj pierwszym i najdonioślejszym czynnikiem, — w rodzinie zaś pierwszą — kapłanką domowego ogniska — niewiasta!

W czasach naszego upadku wewnętrznego, następnie w czasach porewolucyjnych, niejednokrotnie wskazywano na stanowisko i zadanie kobiety — Polki. Jeżeli prawdą jest, że wychowanie młodego pokolenia daje podstawę przyszłości narodowej, a wychowanie to przedewszystkiem spoczywa w ręku kobiety, — toż od niej w znacznej części zawisła i dzielność nowych generacyi. Streścił to wymownie autor P i e ś n i J a n u s z a, śpiewając o Polkach: „Jeszcze wykarmią one w zaciszy grono olbrzymiej młodzieży!“

Niestety, osłabła dzisiaj donioślość wpływu, jaki kobieta w społeczeństwie naszem dzierżyła, a próżność jej, w koalicyi z indyferentyzmem Ojców rodziny — wydała dzisiejsze pokolenie karłów. Z bolem, ale z prawdą przyznać musimy, że owa typowa niewiasta polska zmalała, zeszła z zajmowanych wyżyn. Toż nie widzimy już, ani matek uczących synów pracować i cierpieć dla kraju, ani narzeczonych, jak Zosia, strojących w kokardy walecznych Tadeuszów. Dziś widzimy częściej matki, dające synom praktyczne recepty zdobywania posagów, dzisiaj widzimy częściej piękne narzeczone, dopytujące o ekwipaże i dochody, aniżeli o zasługi narzeczonych dla sprawy narodowej.

Jeżeli atoli tak jest, to zadaniem naszem dążyć, aby tak nie było. Bój, acz w odmiennej formie, nieustannie się toczy. Trzeba, aby dzisiejszy Polak wyrósł znów do godności polskiego imienia, — trzeba, aby rodzina polska, aby jej kapłanka — niewiasta — wróciła znów na swój tradycyjny i pełen przyszłości piedestał! Czyż nań wejdzie piękniej i zasłużeniej, jak pracą około zaszczepienia w młode pokolenie miłości Ojczyzny i dobra

Prawie plaga.

(Słówko ze świata księgarskiego.)

Od dłuższego już czasu wzmogła się niesłychanie we Lwowie liczba kolporterów książek i pism, krążących z tym „towarem“ po wszystkich lokalach publicznych, a nawet po domach prywatnych — w porze zaś letniej podających ten „duchowy“ artykuł handlu nawet przechodniom na ulicy. Na pozór sądząc, zdawałoby się, że jestto objaw, świadczący o niezwykłem ożywieniu ruchu w handlu książek i czasopism polskich, że zatem literatura i publiczność tylko zyskać muszą na tym niebywałym rozkwicie kolporteryi. Nie jeden bowiem, ba, wielu takich, którymby na myśl nie przyszło kupować książkę lub zaprenumerować zeszytami jakieś wydawnictwo, — mając sobie przyniesione w domu lub przedłożone np. w restauracyi — zachęci się i ofiaruje pewien grosz na pożytek tak własny jak i literatury ojczystej. Czy jednakże w samej rzeczy tak się dzieje? Myliłby się, ktoby zawierzył pozorowi. Literatura polska ani publiczność polska żadnej korzyści, owszem szkodę ponoszą na takiej kolporteryi, jaka istnieje we Lwowie z łaski tutejszych panów księgarzy. Przejrzyjmy ładunek takiego kolportera. Cóż on tam ma przeważnie? Oto stereotypowo powtarzające się tytuły, których już się nauczyłem na pamięć, przeglądając z ciekawości ten „towar“: *Preciosa, Rosa von Böhmen, Türkenjoch, Suleika, die Braut von Salonichi oder Kaisermord und Säuferwahnsinn*, i t. d. Peryodyczne: *Buch für Alle, Volksblätter, Illustrirte Chronik der Zeit, Ueber Land und Meer* i t. d. i t. d.

Z rzadka tylko, skromnie, wstydliwie niemal, ukazuje się z pomiędzy stosów powyższych intruzów germańskich jakaś książeczka lub pismo polskie, i to jakie rzeczy? W najlepszym razie egzemplarz *Szczutka, Gazety Świątecznej* lub codziennego politycznego pisma; *Przestrogi i rady dla dorastającego młodzieńca*, tomik jakiej *Biblioteki najciekawszych romansów i powieści;* kiedy niekiedy jakaś mniejsza książeczka mniej więcej znośnej treści. Oto wszystko. Chyba że zechcemy zapisać jeszcze do płodów literatury polskiej importowane z za granicy cudactwa w rodzaju wydawnictwa wiedeńsko-pragskich powieści (po polsku) np. *Na bezdrożu, czyli zwycięzka miłość, Róża Teheranu* i t. p. Kolporter taki zresztą, odgrywający w swej pielgrzymce rolę trapiducha literackiego, nie jest nawet w możności sprzedawać także lepsze rzeczy polskie, obok owej bajecznie, jak u nas, taniej nawały wydawnictw niemieckich i w obec z drugiej strony indyferentyzmu naszego względem zasad i pobudek patryotycznych. Taki *Unser Einer* przeciętny c. k. galicyanin nie bawi się przecież w motywa patryotyczne, zwłaszcza że logiczny ztąd wniosek wymagał by czasem ofiary z 10 centów, za które przecież można dostać dwie szklanki piwa! Skoro więc kolporter skusi go do kupienia jakiejś zadrukowanej bibuły, to z nielicznemi wyjątkami — bo przyznać trzeba, że są przecież wyjątki — kupuje on naturalnie to lub owo wydawnictwo niemieckie, które ma i pozór zewnętrzny, i pewną objętość i masę obietnic — a wszystko za pieniądze tańsze od mizernej książeczki polskiej.

W ten sposób rozchodzi się pomiędzy lekkomyślną publiczność naszą mnóstwo stosunkowo najrozmaitszego niemieckiego „towaru“ literackiego, z najwidoczniejszą szkodą nietylko dla literatury, ale może więcej dla ducha polskiego. Ten duch polski ponoś nie wybujał u nas w błogosławionej Galilei do tyla, aby nie tylko nie potrzebował ożywczej podniety, płynącej z ciepła literatury ojczystej, lecz nawet mógł się bezpiecznie narażać na trucizną, wnoszoną

narodowego! Wtenczas odzyskamy i mężów dzielnego ducha i młodź dziarską, a na arenie publicznego życia zniknie owa bezwładna senność, cechująca społeczeństwo słabych jednostek.

Kronika miejscowa.

† **Józefa z Radzyńskich Hubertowa**, artystka sceny lwowskiej, skończyła życie 23. b. m. w południe w 57 roku życia. Pogrzeb odbył się 25. o godzinie 3ej po południu.

Towarzystwo łyżwiarzy. W niedzielę dnia 26. bm. odbędzie się na nowo urządzonym stawie „Szumanówce (nr. 31 na rurach) uroczyste otwarcie ślizgawki z muzyką wojskową 55. pułku hr. Gondrecourt. Początek o godzienie 2.

Od właścicieli drukarń otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Z powodu ustanowienia ze strony dyrekcyi kancelaryi Wydziału krajowego uciążliwych i niewykonalnych warunków przy dostarczeniu potrzebnych druków dla Wydziału i Sejmu — właściciele tutejszych drukarń postanowili nie przedkładać żadnych ofert o dostawę tychże.“

Z teatru. W piątek i sobotę przedstawiono na scenie lwowskiej „Emigracyę Chłopską“, dramat ludowy W. Anczyca. Ocenę tego utworu podamy w odcinku następnego numeru, tu tylko zanotujemy, że sztuka ta zrobiła na widzach bardzo dobre wrażenie. Pierwszorzędne siły naszego dramatu wzięły w niej udział, tak, że całość poszła zupełnie gładko, do czego się przyczyniła sumienna reżyserya. Na przedstawieniu był obecnym autor tej sztuki. Publiczność po czwartym i piątym akcie przyjęła p. Anczyca żywemi oklaskami, za co on ukłonem z loży podziękował.

„*Aidę*“ przedstawiono w czwartek po raz dziesiąty. P. Raverta odspiewał partyę Radamesa z powodzeniem. Panna Gabbi rozentuzjazmowała jak zwykle słuchaczy, którzy obdarzyli ją po każdem zapadnięciu kurtyny nieustającemi oklaskami. We wtorek panna Gabbi wystąpi po raz dziesiąty w Aidzie. Jak się dowiadujemy, przygotowują dla niej liczni jej wielbiciele owacyę z powodu 10-razowego jubileuszu „Aidowego“.

W piątek 1. grudnia po raz pierwszy „Starosta“, komedya w 3ech aktach, naśladowana z francuskiego przez Arkadyusza Kleczewskiego. W przyszłym tygodniu po raz pierwszy „Marya de Rohan“, opera w 3ech aktach Donizettego.

Koncert środowy i sobotni pp. Menter i Popper rozentuzyazmował licznie zebranych słuchaczy. Po odegraniu każdego utworu obdarzono artystów oklaskami, tak, że musieli niektóre powtórzyć.

Walne zgromadzenie członków czytelni akademickiej na posiedzeniu odbytem w dniu 12., 13., 15. i 16. listopada 1876 r. wybrało: prezesem Leona Pinińskiego, wiceprezesem Ludwika Birkenmajera, skarbnikiem Zdzisława Hołyńskiego, bibljotekarzem Józefa Zimmermana, podbibljotekarzem Stanisława Nowosieleckiego. Wydziałowymi: Brunickiego Adolfa, Dzieduszyckiego Klemensa, Dziedzika Karola, Kołakowskiego Klemensa, Marynowskiego Teofila, Niewęgłowskiego Karola, Piłata Władysława, Puzynę Józefa, Rossowskiego Michała, Schnurpfeila Edmunda, Skwarczyńskiego Jana. Zastępcami wydziałowych: Chołodeckiego Tomasza, Choszczakowskiego Juljana, Pietruskiego Zygmunta, Piłata Zygmunta, Trembińskigo Stanisława, Zgórskiego Stanisława.

Kronika zamiejscowa.

— **Z Krakowa.** Wkrótce ma się ukazać tom pierwszy zapowiedzianego dzieła Kazimierza Jarochowskiego p. t. „Opowiadania i studya historyczne“.

Pan Sewer napisał dramat p. t. „Irena“. Dramat ten ma ujrzeć światło kinkietów teatralnych w ciągu tej zimy na scenie krakowskiej.

— **W Rzeszowie** odkryto fałszerstwo banknotów, którego dopuścili się dwaj uczniowie seminaryum nauczycielskiego. Sprawa ta sądzoną będzie przez sąd przysięgłych.

— **Z Warszawy.** *Mucha*, której ostatni numer odznacza się humorem, zapowiada znaczne powiększenie formatu od Nowego roku.

Ukazał się prospekt na *Tygodnik powszechny*, który ma wychodzić w Warszawie z Nowym rokiem pod redakcyą pp. Feliksa Ehrenfeuchta i Herzyńskiego.

Dyrekcya i artyści teatrów warszawskich, na pamiątkę 50-letniego jubileuszu działalności artystycznej, złożyli byłemu dyrektorowi teatrów warszawskich, artyście dramatycznemu i dramaturgowi Janowi Jasińskiemu, cenny upominek. Jest to srebrny ecretoir pięknej roboty, z posążkiem Melpomeny trzymającej wieniec laurowy.

Dyrekcya teatrów warszawskich zaprosiła panią Friderici-Jakowicką, przed wyjazdem jej za granicę, na kilka gościnnych występów.

Zapowiadają tu przyjazd sławnej spiewaczki panny Bianki Donadio.

— **W Radomiu** p. Stanisław Przyborowski zamierza wydać w ciągu roku przyszłego dzieło zbiorowe p. n. „Dzwon literacki“.

— **Z Wilna.** Wyszło tu z druku dzieło p. n. „O obowiązkach służby pokojowca“ przez Wład. Tekielińskiego. Jest to o ile się zdaje pierwsza tego rodzaju praca w języku naszym.

Z Wiednia. Morderca Francesconi, skazany na śmierć, został ułaskawiony. Wyznaczono mu 20 lat więzienia.

Urzędnik austryacko-węgierskiego konsorcyum dla moderunku wojskowego, Maurycy Lachmann, rodem z Rumburga w tych dniach po sprzeniewierzeniu sumy 3000 złr. zniknął bez śladu.

Korzeniowskiego „Pierwej Mama“, grają obecnie z wielkiem powodzeniem w wiedeńskiej operze komicznej, to jest na tej samej scenie, która niedawno wystawiła ku zgorszeniu nej Niemców ucieszę „Damy i Huzary“ Fredry. Tłumaczem obu tych komedyj jest Hans Maks br. Paüman, prawdziwy zwolennik polskiej sztuki. Dyrektor wspomnianego przybytku Melpomeny zajęty jest gorąco inscenowaniem „Ducha wojewody“.

— **Uczeni podróżnicy z Austryi** dr. Drasche i dr. Karol Körbl, którzy odbyli w ostatnich latach wyprawę naukową do Indyj zachodnich i Chin, według telegramu z Lincu dnia 16. b. m. szczęśliwie z tej wyprawy wrócili do Europy, odbywszy w końcu podróż z Jokohamy przez ocean Spokojny do St. Francisco, a ztamtąd drogą żelazną Pacific do Filadelfii, gdzie zwiedzili wystawę.

Z Gleisdorfu donoszą o wielkiej kradzieży zegarków. W nocy na 17. b. m. złodzieje dobyli się do sklepu trzech zegarmistrzów i ukradli 330 sztuk zegarków i 48 srebrnych łańcuszków w wartości ogólnej 2376 zł. Policya jest już na tropie sprawców tej kradzieży.

Z Odessy. W Uniwersytecie Odeskim znajduje się w tej chwili około 400 słuchaczy; z tych prawie $^2/_3$ jako nieposiadających środków uiszczania wpisowego, postanowiono uwolnić od opłaty za prawo pobierania nauki.

— **W Petersburgu** ma opera rosyjska na początku przyszłego miesiąca przedstawić oryginalny utwór znanego kompozytora Czajkowskiego p. t. „Kowal Wakuła“.

— **Kolej św. Gotarda.** Komitet międzynarodowy dla rozpoznania stanu przedsiębiorstwa budowy drogi żelaznej przez górę św. Gotarda uznał, że do ukończenia zupełnego tej kolei potrzeba jeszcze kapitału 72 milionów franków, jednakże w razie porzucenia zamiaru budowy odnóg tej kolei, wystarczy pięćdziesiąt cztery milionów franków.

Z Niemiec. Parlament niemiecki obradował d. 23. b. m. dalej nad procedurą sądową i odrzucił wniosek posła Donimirskiego, ażeby w polskich częściach państwa język polski był w obec sądu równouprawniony z niemieckim.

Z Berlina. Dzienniki berlińskie przytaczają drastyczne fakta entuzyazmu, z jakim wiadomość o łagodnym wyroku sądu moskiewskiego przeciw Strousbergowi przyjętą została przez klasę rękodzielniczą w Berlinie. Gdy pewien mularz opowiadał zebranemu na ulicy tłumowi o zapowiedzianem przez dzienniki przybyciu „millionerissimusa“ do Berlina, podniosły się grzmiące okrzyki zadowolenia, ponieważ wielu biednych wyrobników i rękodzielników w tym czasie powszechnego bezrobocia unosi się nadzieją, że dr. Strousberg, ów mistrz śmiałych a wielkich przedsiębiorstw, „znów biednym ludziom da sposobność zarobku.“

— Wielkiego zbrodniarza uwięziono tu przed kilkoma dniami w osobie pewnego malarza pokojowego, na złodziejstwie schwytanego, który, jak się ze śledztwa okazało, przed dwoma laty otruł swą żonę i swego ojca, a później usiłował także otruć swoją kochankę.

— **Dla amatorów bilardu** ważną niezawodnie będzie wiadomość, że w Berlinie wynaleziono bilard ośmiokątny, który zajmuje daleko mniej miejsca od obecnych bilardów i przedstawia daleko większą ilość kombinacyj. Prawdopodobnem jest jednak, że bilard ten zamiast stanowić jakieś ulepszenie w grze bilardowej, stanie się hasłem do fabrykowania bilardów o najrozmaitszej liczbie boków, co w końcu bilardzistów doprowadzi do najzupełniejszego chaosu.

---

przez płody germańskiej myśli. Mówiono nam, że ci, którzy dopiero przez kolpoterów wynudzeni kupują książki, inaczej nie czytaliby nic wcale. Odpowiadamy więc, że wedle tego, co w powyższem wypowiedziano zdaniu, jeśli mają się karmić niemczyzną, — lepiej aby nic nie czytali. Nie da się zresztą zaprzeczyć, że każdy umiejący czytać od czasu do czasu uczuwa potrzebę, bodaj za kilkanaście groszy nabyć jakąś książeczkę. Jeśli mu atoli kolporter wetknął już swój importowany „towar“, — to rzecz naturalna, że po książkę polską, z przyczyn materyalnych, już on potem nie pójdzie. Jesteśmy nawet na to przygotowani, że odpowiedzą nam na zarzuty powyższe przytoczeniem zasad katechizmu handlowego, że tak powiem, — który dla księgarza jako kupca, stanowi wytyczny kierunek. Księgarz, powiedzą, winien dostarczać publiczności rzeczy, które największy znajdują odbyt, a wobec słabego odbytu na rzeczy swojskie, usprawiedliwia rozsadnictwo rzeczy obcych. Słyszeliśmy nawet zdanie, że księgarz nie może i nie powinien się kierować względami patryotycznemi, względami na rozwój literatury ojczystej, — że dlań ewangelią jest interes kupiecki, a przeto musi „forsować“ te artykuły, które mu zysk przynoszą. Jest w tem pewnie względna prawda, — atoli prawa słuszności przyznać jej niepodobna. Raz dlatego, że nad interes narodowy nic wyższego uznać nie możemy, a powtórnie, że naszem zdaniem pewien opór napływowi zagranicznych tuzinkowych nakładów (nie mówimy o dziełach wyższej wartości lub naukowych) byłby ze strony naszych panów księgarzy ofiarnością z zysku tylko chwilową, pociągnęłoby to bowiem większy popyt za naszemi wydawnictwami i książkami, a tem samem przyczyniło się do ich zpopularyzowania i obniżenia ceny, co z czasem i dla pp. księgarzy skompensowałoby mniemaną stratę na zaprzestaniu kolporteryi napływów niemieckich. Nie można ostatecznie wymagać, aby księgarz nie trzymał na składzie lub nie sprowadzał na zamówienie tego albo owego wydawnictwa; żądać nam jednak wolno, w imię ducha narodowego i literatury naszej, aby te napływy nie były rozpychane, tak forsownie rozpychane pomiędzy publiczność. Prasa polska powinna energicznie przeciw temu wystąpić, bo rzecz nie jest wcale drobnostkową, jakby się to zdawać mogło. W zasadzie przeciw kolportażowi nic mieć nie można. Wszakże w Zaborze pruskim obywatelstwo polskie urządzało kolporteryę krążącą po całym kraju; tym sposobem właśnie rugowano niemczyznę a zaszczepiano powodzenie płodom literytury ojczystej. Czyby u nas działać miano w przeciwnym kierunku? Nikt pewnie nie ma za złe panu Richterowi, że urządził kolportaż dzieł Wincentego Pola w całym kraju. I owszem, rozpowszechniajcie panowie dzieła nasze, swojskie, ale nie wpychajcie nam masami niemczyzny, i to lichej niemczyzny, — bo zaiste społeczność nasza potrzebuje więcej reakcyi patryotycznej polskiej, niż by się kto na pozór spodziewał. A przecież kolporterya niemiecka, na każdy sposób, dopomódz tu nie zdoła.

Lwów, 25. listopada 1876.

St. Szczut.

Z Florencyi. Ciekawy proces rozstrzygany będzie w tych dniach przez sąd przysięgłych we Florencyi. Minister włoski Nicotera spotkał się był w dzienniku „Gaz. d' Italia" z zarzutem, że przed piętnastu laty, kiedy jako uczestnik rewolucyjnej wyprawy Pisaceny w neapolitańskie, wzięty w niewolę i stawiony został przed sąd, okazał się w śledztwie bardzo małodusznym i wymienił swych towarzyszy. O ten zarzut pozwał minister przed sąd redakcyę przytoczonego dziennika. Dwunastu adwokatów podjęło się zastępstwa strony pozywającej a dziesięciu strony pozwanej.

— **Z Palermo.** Porwany przez bandytów sycyljskich Anglik, bankier palermitański Rose, dotychczas jeszcze nie odzyskał wolności, ponieważ rozbójnicy obstają przy tem, ażeby im złożono tytułem okupu 400.000 lirów. Porwania dokonali bandyci w bezpośredniem pobliżu stacyi kolejowej i w jasny dzień, zdaje się więc, że byli w porozumieniu z domownikami Rosego i szczegółowo byli porozumieni o całym porządku podróży bankiera tak, że mogli nań zrobić zasadzkę. Policya bezzwłocznie uwięziła dwóch służących Rosego. Times otrzymał z Rzymu doniesienie telegraficzne, że włoski minister spraw wewnętrznych zagroził prefektowi sycylijskiemu, iż w razie gdyby bandyta Leone z bandą swą w ciągu tygodnia nie był schwytany a pan Rose uwolniony z rąk opryszków, wszyscy oficerowie policyi jego okręgu będą zdegradowani.

Oryginalne pobudki wspaniałomyślności podsuwają dzienniki socyalistyczne znanemu dobroczyńcy Genui, księciu Galiera, który znaczną część ogromnego swego majątku, chociaż ma syna, za życia już ofiarował na różne cele dobra ogólnego, a między innemi 20 milionów franków przeznaczył na odpowiednie teraźniejszym wymaganiom urządzenie wspaniałego już z natury portu genueńskiego. Oto — powiadają owe dzienniki — ów jedyny syn wspaniałomyślnego księcia jest zagorzałym socyalistą z przekonania, gardzi wszelkim majątkiem i wszelkiemi zaszczytami rodowemi i nawet teraz żyje sobie skromnie w jednem z miasteczek włoskich jako nauczyciel. Książe Galliera tedy w obawie, ażeby po jego śmierci syn nie użył odziedziczonego kolosalnego majątku na cele socyalistyczne, postanowił go wyręczyć w hojności, ale w innym kierunku i pełnemi garściami obdarza pożyteczne i szlachetne instytucye w swej ojczyźnie, byle tylko jak najmniej zostało majątku dla syna — socyalisty.

Z Filadelfii. Wystawę filadelfijską zwiedziło ogółem osób 9,789.392, z pomiędzy których 8,004.325 wstęp opłaciło. Dochód z rozprzedaży biletów wynosił 3,813.742 dolarów.

Z New-Jorku. Okropny wypadek zdarzył się dnia 18 b. m. według depeszy telegraficznej z Nowego Jorku, w jednym z teatrów w Sacramento, w Kalifornii. W czasie przedstawienia, na które tłumnie zebrała się publiczność, runęła podłoga amfiteatru, przyczem siedm osób zgniecionych zostało na śmierć, a około sto odniosło uszkodzenie. Pomiędzy ostatniemi wielu jest takich, o których życiu zwątpiono.

O godzinie w pół do pierwszej w południe
W teatrze hr. Skarbka
W Niedzielę dnia 26. listopada 1876

Pierwsza próba muzyczna
i
KONCERT

orkiestry wojskowej pułku piechoty **księcia HOLSTEIN.**

Program:

1. **Pochód Braminów** z „Podróży naokoło świata" muzyka Souppégo.
2. **Noc Walpurgi,** z opery Gounoda „Faust."
3. **W gaju rusałek,** utwor muzyczny Jungmanna.
4. **Kadryle,** Fahrbacha.
5. **Walc,** Fahrbacha.
6. **Galop-Polka,** Fahrbacha.
7. **Akroama,** humorystyczno-charakterystyczny utwór muzyczny Rozenkranza.

Ceny miejsc przedstawień popołudniowych. Początek o g. ½1 w poł.

W Niedzielę dnia 26. Listopada 1876.
PO RAZ TRZECI:

EMIGRACYA CHŁOPSKA

Obraz dramatyczny ludowy w 5. aktach, a w 6ciu odsłonach, przez Wład. Ludw. Anczyca napisany, uwieńczony nagrodą na konkursie krakowskim r. 1876. — Muzykę z motywów narodowych ułożył Er. Słomkowski.

☛ Nowe dekoracye pędzla p. Dülla — Nowe kostiumy. ☚

OSOBY:

Tadeusz Starza, właściciel folwarku	P. Konarski.
Juliusz, jego syn	P. Woleński.
Benedykt Cepura, wójt	P. Sachorowski.
Weronika, jego żona	Pna Wyssocka.
Jędrzej Czapla	P. Galasiewicz.
Antek, jego syn	P. Walewski.
Matus Kuśnierz	P. Zboiński.
Matusowa	Pni German.
Basia, ich córka	Pni Zimajer.
Paweł Kruk — włościanie.	P. Dulemba.
Pawłowa	P. Tomaszewicz.
Bartek Kozica	P. Zamojski.
Szymek Kosturek	P. Dębicki.
Maciej Walczak	P. Sanecki.
Marek Waligóra	P. Nowicki.
Wojtek Paprotka	P. Kwieciński.
Kaśka Wyżrałonka	P. Woleński.
Schultze agent tow. handlowego wywozu emigrantów	P. Dobrzański.
Mendel, arendarz	P. Fiszer.
Ryfkie, jego żona	P. Kosiński.
Leibele, ich syn	P. Skalski.
Chaim } spekulanci galicyjscy	P. Zieliński.
Jankiel } spekulanci galicyjscy	P. Dworski.
Schmul } spekulanci galicyjscy	P. Salamon.
Dikson } spekulanci amerykańscy	P. Liedtkie.
Wellmers } spekulanci amerykańscy	P. Kosiński.
Snake, fotograf	P. Pasławski.
Adjunkt sądu powiatowego	P. Pieniążek.
Sroczka, pisarz gromadzki	P. Linkowski.
Konstabl	P. Guberski.

Włościanie, Włościanki, żołnierze, indyanie, muzykanci, murzyni, żydzi. — Rzecz, z wyjątkiem aktu czwartego, odbywającego się w Texas, dzieje się na wsi, w Galicyi zachodniej.

Ceny operowe. Początek o godzinie 7mej.

Przedstawienie popołudniowe.
W Niedzielę dnia 26. Listopada 1876.

Trójka hultajska

krotochwila ze śpiewami w 3. aktach Nestroya, muzyka Müllera.

OSOBY:

Ignacy Wiórek, stolarczyk	P. Nowicki.
Marcin Szydełko	P. Sachorowski.
Michał Igiełka, krawiec	P. Skalski.
Puntsch, oberzysta	P. Dworski.
Pepi, kelnerka	Pna Urbańska.
Wywar, czeladnik piwowarski	P. Guberski.
Strudel, oberzysta	P. Pasławski.
Hobelman, majster stolarski	P. Lidtke.
Ludwika, jego córka	Pna Relikowska.
Anastazya Hobelman, jego kuzynka	Pna Wajglówna.
Gertruda, gospodyni domu	Pna Kosińska.
Rozalia, służąca Hobelmana	P. Bronikowska.
Topór, majster rzeźnicki	P. Zieliński.
Pan Fiutyński	P. Kosecki.
Pan Farfacki	P. Kosiński.
Malarz	P. Pieniążek.
Kamila } śpiewaczki	Pni Skalska.
Róża } śpiewaczki	Pna Zion.
Żyd	P. Jarosz.
Lokaj Igiełki	P. Sanecki.
Lokaj drugi	P. Pasławski.
Policyant	P. Jarosz.

Rzecz się dzieje w Niemczech.
Ceny popołudniowe. Początek o godz. 4tej popołudniu.

W Poniedziałek dnia 27. Listopada 1876.

ANGOT

córka straganiarzy

Komiczna opera w 3. aktach, z muzyką Lecocq'a, przekład p. A. Urbańskiego. — **Kapelmistrz pan Jarecki.**

OSOBY:

Larivaudière	P. Dobrzański.
Pomponet, fryzyerczyk	P. Zboiński.
Ange Pitou	P Mikulski.
Mademoiselle Lange, aktorka	Pna Wajcówna.
Klaretta Angot, kwieciarka	Pni Tańska.
Trenitz, modniś (Incroyable)	P. Dębicki.
Louchard, ajent policyjny	P. Koncewicz.
Mlle Ducoudray	P. Urbański.
Mlle Cydalise	Pna Wyssocka.
Mme Delauny	Pni Skalska.
Mme Thibaut	Pna Waksówna.
Mlle Resnier	Pna Nawratil.
Mlle Raynaud	P. Grochowalska.
Mlle Bellerose	Pna Kirchner.
Cadet } straganiarze	P. Dworski.
Buteux } straganiarze	P. Dębicki.
Guilaume } straganiarze	P. Galasiewicz.
Amaranthe } straganiarki	Pna Szirer.
Javotte } straganiarki	Pna Hennig.
Therese } straganiarki	Pna Malczewska.
Babetta, służąca Klaretty	Pna Zion.
Gilbert, kamerdyner pny Lange	P. Nowicki.
Hersylia, służąca pny Lange	P. Bronikowska.
Oficer huzarów rzeczypospolitej	P. Wojnowski.
Stary jegomość	P. Zieliński.
Oberżysta	P. Skalski.

Straganiarze, straganiarki, huzary, grenadjery, spiskowcy, panowie, damy, lud. — Rzecz dzieje się w Paryżu podczas rządów dyrektoryatu w r. 1797.

☛ W akcie 3. „La Carmagnole" taniec charakterystyczny, odtańczą pna Eliza Bonn i p. Ryszard Rouff. ☚

Ceny operowe. Początek o godzinie 7mej.

Doniesienie teatralne.

Dyrekcya ruskiego narodowego teatru ma zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności miasta Lwowa i okolicy, iż z dnięm

28. Listopada 1876.

rozpoczyna cykl dramatycznych przedstawień w wielkiej sali „Domu Narodnego“ i da

tylko 12 przedstawień

które odbywać się będą 3 razy tygodniowo.

Z przyczyuy, iż teatr tylko tak krótki czas przebywać będzie we Lwowie i liczba przedstawień jest tak ograuiczoną, ośmiela się przeto podpisana dyrekcya F. T. Publiczność do jak najliczniejszego udziału zaprosić.

Z szacunkiem

Lwów d. 10. listop. 1876. **Teofila Romanowlcz**

dyrektorka ruskiego narodowego teatru.

Bliższe wiadomości podadzą dzienne afisze.

Loterya Stanisławowska

na założenie domu starców i kalek.

Ciągnienie tej loteryi, które się dnia **15-go listopada 1876** odbyć miało, nastąpi w skutek pozwolenia c. k. Ministerstwa finansów z dnia 29-go października 1876, l. 27239 **w ciągu następnego roku 1877.**

Nieodwołalny termin tego ciągnienia będzie później do publicznej wiadomości podany.

Losy już zakupione mają ważność i nadal.

2 3 **Magistrat miasta Stanisławowa.**

Epilepsye

(padaczkę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, Drezno (Saksonia). **Przeszło 8000 osób skutecznie wyieczył.** 3—60

Choroby gardła i piersi

leczy 6—?

WSZECH. MED.

Dr. J. Mahl

ul. Krakowska l. 2. I. piętro,

Ordynuje od godziny 3—5.

Główna wygrana złr. 200.000

Najniższa wygrana 190 złr.

l. grudnia 1876

odbędzie się wielkie ciągnienie przez c. k. rząd austr. utworzonej i gwarantowanej pożyczki losowej z roku 1864 w ilości

120 mil. 983.000 złr. w. a.

Pomiędzy wyciągnionemi losami znajdują się wielkie wygrane w ilości złr. **200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500 i 190** złr. a. w. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna loterya nie nastręcza tak wielkich szans wygrania, jak niniejsza — i tym sposobem nastręcza się każdemu sposobność stosunkowo małą wkładką wielką wygraną **200,000** zlr. uczynić.

Jeden los, ze seryą i numerem wygrywającym kosztuje 2złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zamówienia przyjmują się za przysyłką gotówki, i wykonują się prędko sumiennie i franco, każdemu zamówieniu dołącza się urzędowy plan gry, oprócz tego odpowiada na każde zapytanie z nadzwyczajną akuratnością. Po ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnień gratis — a wygrane wypłacają się natychmiast.

Upraszamy zwrócić się zatem z całom zaufaniem do

J. Breycha

2—2 W Frankfurcie nad Menem

Pestalozzi ulica Nr. 8.



Handel towarów żelaznych

naczyń kuchennych

pod firmą 3—?

T. i H. SCHEER

we Lwowie, ul. Teatralna Nr 1.

poleca w WIELKIM WYBORZE

i po najniższych cenach:

piece żelazne do ogrzewania węglem i drzewem, kuchenki naftowe poprawnej konstrukcyi, wszelkie przybory do wycinania piłeczką.

Pierwszy w kraju specyalny i największy

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hypotecz.

10—16 poleca

w doborowych gatunkach

hollenderskie Cebulki kwiatowe

Hyacenty, Tulipany, Tacety, Lilie itp.

Nasiona wszelkich jarzyn, kwiatów, drzew. roślin pastewnych i wszelkich gospodarskich.

Bukiety świeże i zasuszane, wieńce grobowe, utrzymuje też wyroby z dóbr Alfreda hr. Potockiego.

Bundy do podróży, sukna bernadyńskie, koce, sukna podłogowe, najlepsze pasy do maszyn skórzanne, rozolisy i likiery z fabryki w Łancucie.

Magazyn mód damskich

Władysława Lewickiego

Lwów, ulica Halicka l. 16. 3—?

poleca **najnowsze towary jesienne i zimowe** względom Szanow. Publiczności.

Gummi i prawdziwe pęcherze tuzin od 1 do 4 złr. rozsyla dyskretnie i listownie, dostarcza też lewatywy, szprycy injektywne, nocniki do podróży, inhalcyjne aparaty, bougies i kateder, suspeuzoria, bandaże i opaski na przepuklinę, piersi damskie, empecheur (uznane jako skutkujące), aparat do przeszkodzenia polucy, papier gutaperkowy, irigatery, elizopomper, płaszcze od deszczu i t. p.

Johan Zieger w Gracu

skład fabryczny specyalności towarów z gummi.

Cenniki franco i gratis. 5—50

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4.

podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia

1. marca 1875 r.

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

5% z **8-dniowem wypowiedzeniem**

6% „ **30** „ „

6½% „ **90** „ „

zaś wszystkie w obiegu będące **7% Asygnaty kasowe** oprocentowuje się **po 7% tylko do dnia** (3—?)

1. czerwca 1875 roku

a od tego terminu po 6½% z 90-dniowem wypowiedzeniem.

Dyrekcja.

Wydawca Zygmunt Fryling. Redaktor odpowiedzialny Jan Eugeniusz Głuchowski. Z drukarni Tow. imienia Szewczenki.